№ 46. Środa—29 Maja (10 Czerwca) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata
w Radomiu:
Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia
Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 11 Czerwca ś. Barnaby Apost.
„ 12 „ *Serca J.* ś. Onufrego
„ 13 „ ś. Antoniego z Padwy

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 42
Zachód „ „ „ 8 „ 17
Długość dnia . . . godzin 16 „ 36
Przybyło „ . . . „ 8 „ 58

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, Czytelnia **P. Czarneckiej**, sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego** i Księgarnia **P. Zucker.**

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Nowej formy mundury otrzymać mają studenci uniwersytetów. Mundury te mają być podobne do dawnych mikołajewskich, tak samo ze szpadą i kołnierzem czerwonym, tylko zamiast kapelusza stosowanego, będzie wprowadzoną czapka kroju rosyjskiego.

Z MIASTA.

Budżet m. Radomia na bieżący rok Ministerstwo spr. wewnętrznych zatwierdziło z następującymi zmianami:

Zmniejszyło wydatki

1) Na oświetlenie magistratu z 55 rub. 56 k., na 55 rub. 32 kop.

2) Na utrzymanie kanałów w mieście z 98 r. 58 k. na 98 r. 20 kop.

3) Zasiłek dla szpitala św. Kazimierza z 1499 rub 58 k. na 195 rub.

Powiększyło zaś:

Ministerstwo wniosło osobne kredyty: na reperacye mostu na Staromiejskiej ulicy 472 r. 90 k. i na wybrukowanie ulic: Długiej 7137 rub. 93 k. i Sandomierskiej alei 3086 r. 71 k.

Wskutek więc powiększenia wydatków i dla zrównania ich z dochodami, Ministeryum zezwoliło użyć z rezerwowego kapitału miasta, znajdującego się w Banku 1999 r. 62 k.,—tym sposobem dochody i wydatki w budżecie miejskim na rok bieżący wynoszą 41,891 r. 50½ kop.

Roboty miejskie. Na odbytej d. 8 czerwca w Rządzie Gubernialnym licytacyi, roboty przebrukowania ulic Sandomierskie aleje i Długiej wzięli miejscowi obywatele: Stanisław Bugajski i Władysław Bortkiewicz, pierwszą za 2,744 r., a drugą za 6,300 rubli, czyli ogółem ustąpiwszy z sumy anszlagowej 1180 r 64 k.

Licytanci przyjęli obowiązek wykończenia powyższych robót do dnia 1 listopada r. b.

I w Radomiu, pokazuje się, można się czegoś nauczyć. W niniejszym numerze gazety, w rubryce ogłoszeń, komitet wystawy warszawskiej zawiadamia, iż na każdym pociągu będą na przyjezdnych oczekiwać specyalni agenci z listą prywatnych mieszkań.

Daliśmy więc dobry przykład dla Warszawy.

Z kolei Dąbrowskiej.

═ Tuż pod stacyą Iwangrodem, z tej strony mostu, buduje się obecnie wielkich rozmiarów rampa do wyładowywania i ładowania towarów.

═ Między stacyami Bzinem a Niekłaniem otwarty został przystanek Blizin.

═ Pociągi wystawowe będą kursować dwa razy tygodniowo po linii drogi Nadwiślańskiej.

═ Rachunki przedstawiają obecnie przedsiębiorcy budowy drogi w nadzei, iż towarzystwo choć w części uwzględni i pokryje ich straty.

Samobójstwo. Dziś o godzinie 12 w nocy, 60-cio letni Zygmunt Wroński, ostatecznie pracujący w zakładach Jana Kantego Trzebińskiego, wskutek cierpień sercowych, pozbawił się życia przez powieszenie. Nieszczęśliwy w ostatnich chwilach zdradzał wielkie rozdrażnienie.

Upadek. P. X. blizko 80 letni starzec, kazał się powieźć dorożkarzowi Nr. 33 na wystawę, przed którą zajechawszy, siedząc jeszcze w dorożce zapłacił wedle taryfy kop. 15.

Icek, co prawda, nie upominał się o więcej, ale kiedy p. X. gotował się do wysiadania, zaciął konie i skręcając na miejscu ruszył z kopyta, tak, że p. X. wyrzucony ruchem odśrodkowym o jakie dziesięć kroków, upadł na bruk całym ciężarem ciała. Że skutkiem tak gwałtownego upadku nie zabił się, ani kości nie połamał, a tylko silnie się potłukł, zawdzięcza to jednak swemu szczęściu w nieszczęściu.

Zdawałoby się, że za nieodległe kursa w Radomiu kop. 15, aż nadto są wystarczajace; tym czasem rzecz się ma przeciwnie, bo dorożkarze tutejsi nie poprzestając na taryfowem wynagrodzeniu, upominają się o wyższą zapłatę, kobietom rzucają pieniądze pod nogi—albo wyrzucają mężczyzn z dorożki, jak to już nie raz się przytrafiło.

Jedyna na to rada: 1) nic więcej nad taryfę nie płacić, a ci, którym dziesiątki z nieba lecą, niech dla biedniejszych je zachowają, 2) płacić za kurs dopiero wysiadłszy z dorożki i 3) o każdem wykroczeniu dorożkarzy władzy meldować, bo tylko w ten sposób zasłużona kara ich nie minie.

Z GUBERNI.

Zarząd lasów podobno zamierza urządzić w naszej guberni kilka szkółek drzew modrzewiowych.

18

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 45)

Widocznie rozgrywała się tu domowa komedya: pan Dominik miał tajemne troski i zamiary, któremi nie dzielił się z siostrą, obiecywał sobie korzyści, o których nic jej nie wspominał; teraz wyglądał on na człowieka co waży jakieś zamysły stanowcze i widzi przyszłość swoją od nich zawisłą. Szedł powoli pustą zazwyczaj ulicą, zatrzymując się czasami, jak gdyby naradzał się sam z sobą. Zwykła niedbała układność opuściła go zupełnie, w zmroku wieczornym, nie lękał się być poznanym i zdradzał każdym ruchem, stąpnięciem jakieś przygniatające położenie, jakąś walkę z losem, ukrywaną snać starannie.

Szedł powoli, jakby nie było mu wcale pilno dojść do żadnego miejsca, kierując się machinalnie ku Marszałkowskiej ulicy, gdy na rogu przy świetle latarni jakiś mężczyzna zawołał go po nazwisku.

— Panie Ćwiekowicz, panie Ćwiekowicz!

Zagadniony odwrócił się niechętnie, z rodzajem zniecierpliwienia... kania; widocznie pragnął daleko więcej oddalić się, niż wejść w rozmowę, ale przyzwoitość nie pozwoliła mu iść za pierwszym popędem.

Jednak człowiek zaczepiający go w ten sposób nie usprawiedliwiał niczem tego uczucia: z powierzchowności wyglądał on na zamożnego rzemieślnika i przemawiał z uszanowaniem.

— Dobrze, iż pana spotkałem, tyle razy byłem w mieszkaniu i dostać się nie mogłem.

— Wiesz panie Warka, odparł Dominik, jak jestem zajęty, niezmiernie zajęty, interesa....

— Właśnie też i ja o swój interes chciałem zapytać, mówił dalej rzemieślnik: pan przedstawiałeś korzyści z kupna owych placów na Pradze, powierzyłem na to mój kapitalik, a tymczasem na miejscu dla mnie oddzielonem żyd zaczął kopać fundamenta.

— To musiało stać się przez pomyłkę, przez prostą pomyłkę, panie Warka, daję ci słowo uczciwości.

Pan Dominik mówił to pośpiesznie, jakby pilno mu było przerwać co prędzej dalszą rozmowę.

Rzemieślnik zastanowił się chwilę, jego uczciwa twarz podniosła się na Ćwiekowicza z wyrazem dobrodusznego zaufania.

— Ja to sobie zaraz pomyślałem, ale zawsze radbym dojść do jakiego końca, bo... bo...

Jąkał się wyraźnie, niewiedząc jak dokończyć.

Bojaźliwość jego dodała serca Dominikowi, i z kolei zagadnął dumnie:

— Bo co? dokończ panie Warka, miałżebyś jakąś wątpliwość względem umieszczenia twego kapitału?

— Ej! nie... odparł rzemieślnik: tylko panie żona ciągle mi kłopocze głowę, kobiety nie rozumieją interesów, a jeszcze jak jej sąsiadki nagadały....

— Szkoda, żeś mnie nic pan nie uprzedził o tem, że nasze interesa będą przedmiotem babskich narad, wyrzekł Ćwiekowicz: byłbym za nic w świecie nie przypuszczał cię do współki.

— Nie gniewaj się pan, przerwał przestraszony Warka; ja tam prawie nie uważam na kobiece gadanie, tylko...

— Tylko co?... przerwał pan Dominik, podnosząc ton w miarę, jak czuł przewagę swoją.

— Tylko, kończył coraz nieśmielej rzemieślnik, chciałbym sam wziąść się do budynku.

Ćwiekowicz zdawał się namyślać przez chwilę.

— Nie wiem, wyrzekł, czy tym sposobem osiągniesz pan największe korzyści: plac wiele straci na rozdrobnieniu, ale to nie moja sprawa.

— Jakto? pytał zafrasowany Warka, na którym widać osoba Ćwiekowicza, jego mądrość i poglądy finansowe wywierały olśniewające wrażenie.

Widząc to pan Dominik, uśmiechnął się dobrotliwie.

— Nie tu miejsce i czas, wyrzekł, oglądając się w koło, tłómaczyć to panu; zresztą skoro chcesz się budować....

— Ależ panie, ja nic nie chcę, to jest chodzi mi tylko o to, by mój zaoszczędzony kapitalik przyniósł największe korzyści.

— To też znając cię od dawna panie Warka, nastręczyłem ci dobrą sposobność, wyrzekł Dominik, śmiejąc się z przymusem.

Rzemieślnik czuł się w obowiązku śmiać także, sama obecność Dominika zdawała się go uspakajać co do pewności kapitału.

Urodzaj na owoce zapowiada się bardzo dobrze i to w ogóle wszędzie.

Z Białobrzeg (p. radomski). W dniu 8 b. m. o godz. 5 rano strażnik miejscowy dowiedział się iż na łące po nad rzeką Pilicą, leży ciało zabitego mieszkańca miasta Białobrzegi, 96 letniego starca Abrama Hochberga. Natychmiast więc podążył na miejsce, a skonstatowawszy fakt, przeprowadził pierwiastkowe śledztwo, które go naprowadziło na ślad zabójcy—Franciszka Markiewicza parobka zostającego w służbie u zabitego. Badany Markiewicz z początku usiłował zaprzeć się, wobec jednak zeznań świadków stwierdzających okoliczności przeciw niemu mówiące, oświadczył iż w samej rzeczy był zabójcą Hochberga a to w sposób następujący: Jeszcze przed wschodem słońca tegoż dnia zbliżył się do jego łóżka Hochberg i usiłował rozbudzić że snu, a niemogąc tego dokazać wołaniem, uderzył go po dwakroć widłami żelaznemi. Wówczas to Markiewicz zerwawszy się pochwycił tuż leżącą siekierę i uderzył nią w głowę Hochberga, a gdy ten pod śmiertelnym ciosem upadł, on zadał mu jeszcze stanowczy raz w piersi. Następnie założywszy konie do wozu, wywiózł na nim nieboszczyka na miejsce gdzie go znaleziono. Dokonawszy tego, wóz wymył w rzece, i zdążył do domu powrócić zanim jeszcze inni mieszkańcy ze snu powstawali. Zapytywany przez kilku ciekawszych gdzieby tak rano jeździł, odparł iż wcelu mycia wozu. Wkrótce potem ci sami znaleźli ciało Hochberga. Okoliczności te zostawione naprowadziły na domysł i w końcu zdradziły mordercę.

Markiewicz dalej zeznaje, iż zupełnie niewie co się z nim wówczas działo i co go do zbrodni popchnęło. Już więc zawczasu przedstawia się jako niepoczytalny, o czem w przyszłości sądy zawyrokują.

Zbrodniarz czy nieszczęśliwy—nie chcemy dziś przesądzać. W każdym razie należy się uznanie za tak szybkie wykrycie tajemniczego czynu. Bo jeżeli nie zasłużył na karę, to bądź co bądź jako szkodliwy, powinien być ubezwładniony w obec społeczeństwa. Osadzony też w tutejszem więzieniu, Markiewicz czeka na dalsze swe losy.

Ze wsi Kozinek (pow. radomski). W dniu 7 b. m. o g. 12 w południe, powstały pożar, strawił zabudowania włościan Jana Dąbrowskiego i Antoniego Wolskiego, przyczyniając im szkód na rs. 1.200, a w inwentarzu ruchomym tymże, oraz mieszkającym u nich na komornem Antoniemu Cyganowi i starozakonnemu Cale Dembińskiemu łącznie na 1.000 rs. Ten ostatni nadto boleśnie został dotkniętym przez śmierć dwojga dzieci, których ocalić z płomieni nie zdołano. Były to dwie dziewczynki, jedna 6-cio, a druga 3 letnia.

O podpalenie posądzoną jest żona jednego z poszkodowanych t. j. Franciszka Dąbrowska, a to na skutek zeznania Cały Dembińskiego.

Z Iłży. Włościanin wsi Mostki, gminy Wąchock, Sylwester Jedynak, lat 46 liczący zajmujący się wypalaniem węgli (kurzacz), w dniu 26 maja r. b., wyszedłszy z domu do przyległej wsi Parsowa, dla odebrania tam od starozakonnego Kiwy Frajdenrajcha należnych mu 28-u rubli za wypalenie węgli, nie wrócił; strwożona tem żona Jedynaka, przedsięwzięła poszukiwania i dała znać miejscowej władzy.

Okazało się, że dwaj włościanie z Parszowa, przechodząc szosą 26 maja, zrana, około domu Frajdenrajcha, w odległości 80 kroków, usłyszeli wystrzał z rewolweru, a zatrzymawszy się chwilowo, widzieli następnie, jak przed ten dom zajechał ktoś wozem w jednego konia zaprzężonym.

Za tym śladem rozpoczęły się dalsze poszukiwania i jakkolwiek w domu Frajdenrajcha nie znaleziono rewolweru, jednakże na półkoszkach jego wozu i spodniej desce zauważono ślady krwi, co naprowadzało na przypuszczenie, że zabity w domu Frajdenrajcha Jedynak, mógł być wywieziony na tym wozie.

Włościane wsi Mostki Parszowa, oburzeni tym wypadkiem, przy pomocy straży ziemskiej, podążyli obławą szukać Jedynaka w sąsiednich polach, krzakach i lasach; jakoż dnia 29 maja, w lesie rządowym, pomiędzy wsiami Muzawy i Bzin, w odległości 5 u wiorst od domu Frajdenrajcha, w próbnym szybie górniczym, głębokim 18 sążni i napełnionym wodą, znalezione zostały zwłoki Sylwestra Jedynaka.

Po dopełnionej sekcyi sądowo-lekarskiej okazało się, że Jedynak był zabity kulą z rewolweru małego kalibru, która ugodziła w samo serce.

Frajdenrajch przyznał, że Jedynak 26 maja rzeczywiście był u niego po pieniądze, lecz później już nie przychodził.

Ponieważ są ludzie, którzy dawniej widzieli u Frajdenrajcha i kuzyna jego, Moszka Korenbluma, rewolwer, z którego ten ostatni uczył się strzelać, przeto z tych wszystkich danych pada podejrzenie, że Jedynak znalazł śmierć w domu Frajdenrajcha.

Śledztwo sądowe zapewne wykryje sprawców zbrodni.

Pro memoria. Towarzystwo popierania przemysłu i handlu dotychczas w powiecie Kozienickim nie mogło znaleźć żadnego sprawozdawcy do wypełnienia rubryk rozesłanego kwestyonaryusza. Tymczasem w powiecie sąsiednim Nowo-Aleksandryjskim, linją Wisły tylko rozgraniczonym, znalazło się aż kilku sprawozdawców takich, a mianowicie: Wiercieński z Nałęczowa, Szkarczów z Puław, Jagodziński z Józefowa, Rola z Bobrownik, Cywiński z Kamienia, Kleniewski z Opola, Niezabitowski z Kazimierza Oprócz tego spodziewane są jeszcze od Gerlicza z Karczewia i Wessla z Kembła.

Jest to fakt nader rażący. A czegóż on dowodzi? Wartoby się nad tem zastanowić, panowie Kozieniczanie i niepozwolić się w dobrem sąsiadom wyprzedzać.

Z pod Dęblina. Na licytacyi odbytej w Petersburgu, przy budowie fortu pod Nagórnikiem, (przy kolei Dąbrowskiej,) utrzymał się znany przedsiębiorca Regelman z Warszawy, opuściwszy 11% z sumy anszlagowej, wynoszącej 800,000 rs, a w której mieści się fundusz na dokończenie dawniej zaczętych fortów przeznaczony.

Cegłę w ilości 3 milion. sztuk mają dostarczyć z mocy dawnego kontraktu dotychczasowi entreprenerzy Frumkinowie z pieca zbudowanego przed dwoma laty pod Wolą Klasztorną. Tym sposobem Frumkinowie, również przedsiębiorcy budowy drogi na dystansie Iwangród-Radom, wychodzą zupełnie z interesów.

Z KRAJU.

— Ważna dla Królestwa sprawa reorganizacyi banku Polskiego, pisze „Kraj", weszła w fazę stanowczego rozwiązania; projekt bowiem reformy, opracowany przez ministra skarbu p. Bunge, został już przedstawiony do rady państwa. O ile słyszeliśmy, reforma odbędzie się na następujących zasadach: bank polski zamieniony zostanie na filię *(kantora)* banku państwa, a jego filie prowincyonalne na oddziały *(otdielenja)* banku państwa. Operacye filij i oddziałów w Królestwie dokonywać się będą na zasadzie ustawy dla banku państwa z pewnemi wszakże modyfikacyami, wywołanemi potrzebami miejscowemi. O tych modyfikacyach rozstrzygnie minister skarbu. Oprócz tego filia warszawska będzie zawiadywała długami Królestwa, z wyjątkiem wypłat zagranicznych; będzie wydawać pożyczki na narzędzia dla rolników podług zasad dotychczasowych; pod jej zarządem wreszcie pozostanie i nadal loterya klasyczna. Likwidacya banku polskiego odbywać się będzie pod kierunkiem filii banku państwa. Na pokrycie możliwych strat pozostawiony zostanie zakładowy i rezerwowy kapitał banku polskiego. Etat filij i oddziałów ustanowiony zostanie przez ministra finansów, odpowiednio do etatów innych filij w Cesarstwie, nie ma jednak on przenosić cyfry dotychczasowych wydatków etatowych banku polskiego. Urzędnicy banku pol., którzy nie otrzymają posady w filii lub oddziałach, spadną z etatu na zasadzie prawa z r. 1868.

— Inspektorem dróg żelaznych w Królestwie Polskiem mianowany został rz. rad. stanu Gorbunow.

— Administracyjne połączenie się drogi Nadwiślańskiej z Terespolską jest blizkiem urzeczywistnienia, co dla obu niewątpliwie wyszłoby tylko na dobre, gdyż wszystko za tym przemawia.

— W dniu wczorajszym o godzinie 1 z południa nastąpiło otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie. Rolnicza t. j. dział inwentarza zamkniętym zostanie w dniu 19-ym b. m., przemysłowa zaś trwać będzie aż do dnia 13-go lipca r. b. Plac opróżniony po zamknięciu działu inwentarza, komitet wystawy przeznacza na ekspozycyę okazów po za konkursowych, dla których nie wystarczyło już miejsca na placu właściwej wystawy przemysłu. Stosowne deklaracye przyjmuje kancellarya na placu Ujazdowskim. Cena za łokieć kw. pod dachem kop. 50, bez dachu k. 10.

Maruderzy więc chociaż w ten sposób mogą jeszcze skorzystać i pracę swą zaprodukować.

— W Łodzi powstał projekt zawiązania wielkiej współki komandytowej dla oczyszczania miasta z odchodów i wszelkich odpadków aby takowe przerabiać na suchy nawóz rolniczy.

— Więc cóż mi pan radzisz uczynić? pytał z zaufaniem.

— Co? odparł Ćwiekowicz, przyjdź do mnie panie Warka, pogadamy o tem.

Chciał się oddalić.

— Kiedy bo pana nigdy nie ma w domu, bąknął nieśmiało, zatrzymując go rzemieślnik.

— To było tak tylko w ostatnich czasach, nawał zatrudnień, ale teraz przyjdź pan któregobądź dnia, a zastaniesz mnie z pewnością.

— O której godzinie? pytał ostrożny Warka.

— O którejbądź, naprzykład o dwunastej... tak, o dwunastej zazwyczaj jestem w domu.

I nie czekając pożegnał zafrasowanego kapitalistę, i poszedł dalej śpiesznym krokiem, jak człowiek powołany ważnem zajęciem. Zaledwie jednak znalazł się na drugiej ulicy, chód jego stał się znowu powolny i ociężały; to spotkanie przygnębiło go bardziej jeszcze. Wreszcie doszedł do siebie.

— Czy nie ma nikogo? spytał służącego otwierającego drzwi z tajoną obawą.

— Nikogo, odparł lokaj, tylko przyniesiono to oto.

I podał mu stęplowe papiery, mające przykry pozór pozwów lub wyroków. Pan Dominik wziął je drżącemi rękami i wszedł do swego gabinetu.

Apartament był elegancki, urządzony ze wszelkim możliwym wykwintem, a jednak stanowisko spekulanta musiało być mocno zachwiane, bo przeczytawszy odebrane papiery, złożył je w tajemnej szufladzie biurka obok wielu podobnych i zamyślił się głęboko, a myśli te nie musiały wcale być różowe, bo spuścił na piersi zafrasowane czoło i zaciskał załamane dłonie.

Czas jakiś w pokoju oświeconym na prędce zapaloną świecą, panowało głuche milczenie. Nizkie troski tego człowieka nie budziły wcale współczucia: widocznie materyalne potrzeby jego przenosiły produkcyjną siłę, nie umiał zadowolić się tem co zapracował lub co mu przynosiła w spadku odebrana spuścizna, więc żądzy użycia i błyszczenia poświęcił sumienie, a zręczność nie wydołała zamiarom. Codzienna to powieść tysiąca spaczonych lub rozbitych egzystencyj, tysiąca słabych cnot zwyciężonych okolicznościami.

— Warkę koniecznie trzeba będzie zaspokoić, szeptał sam do siebie, oglądając się wokoło po ścianach, jakby szukając rady jakiej: ale jak? — Czas jakiś namyślał się zafrasowany. — Ba, wyrzekł wreszcie, powstając z miejsca: gdyby Szczęsny wziął moje interesa w ręce, potrafiłby mnie jeszcze na nogi postawić, on taki zręczny! Tymczasem Anastazya poratować mnie musi.

Znalazłszy tę świetną kombinacyę, pan Dominik przemienił tualetę i poszedł krzątać się około zrealizowania planów tak mądrze usnutych.

W kilka dni później, Szczęsny nie domyślając się wcale że tak pilnie zajmują się jego losem, siedział wieczorem w swoim gabinecie nad stnsem papierów; widać jednak myśl jego nieposłuszna wymykała się woli, bo atrament zasechł na piórze, które trzymał w ręku, a wzrok odwrócił się od spraw codziennego życia i błądził po przestworach wyobraźni.

Zdarzało się to nieraz w życiu młodego prawnika,— nieraz roztaczała się przed nim czarodziejska kraina marzeń; fakt ten zdarza się częściej, aniżeli to na pozór sądzić można. Każdy z nas posiada świat swój własny, tajemniczy, niedostępny cudzemu oku, świat niepojęty dla drugich, całkiem różny najczęściej od tego, w którym żyjemy. Kto zgadnie gdzie błąkają się myślą najpozytywniejsi ludzie, jakie są ich wspomnienia i nadzieje? Kto zrozumie, jakie żądze palą się nieraz w piersiach ludzi, których życie jest nieskazitelne, na jakich orgiach bywały myślą, skromne na pozór dziewice? Kto zmierzy, jaka przestrzeń oddziela chęć od faktu, śmiałość myśli od odwagi czynu? Tylko wysokie indywidualności chcą zbratać te dwa odrabne światy, pragnienie i myśli skryte wcielić w życie. Szczęsny do takich należał: to co poczęło się u niego w dziedzinie marzeń, musiało przyoblec kształty rzeczywiste; trudności mogły tylko podbubzać działalność jego. Dotąd jednak życie było mu łatwe, istniała w nim pozorna harmonia pomiędzy wewnętrznym i zewnętrznym światem; nadto niedbały był walczyć o drobne rzeczy, za dumny, by przyznawać się do drobnych szpilkowych ukłuć, któremi nieraz toczyła się jego krew serdeczna, szedł drogą swoją najczęściej samotny, niezrozumiany, szyderczy.

Teraz odrzucił wreszcie zmordowany bezużyteczne pióro z ręki, powstał i zaczął przechadzać się po pokoju, gdy podedrzwiami dał się słyszeć głos siostry.

— Czy ty jeszcze pracujesz Szczęsny?

Zamiast odpowiedzieć, otworzył drzwi i wnet główka a za nią cała postać Zosi wsunęła się do pokoju. *(d. c. n.)*

— Przemysł nasz coraz więcej nawet i za granicą zyskuje uznania. Oto np. teraz aż ze stolicy świata mody, firma warszawska Zbrożek, otrzymała obstalunek na obówie damskie. Czy tylko czasem nasz miejscowy wyrób nie powróci ztamtąd z pieczątką paryzką, aby uchodzić za „prawdziwy paryzki". Tak się przecież dzieje, a uprzedzeń naszych, które często drogo nas kosztują, jeszcześmy się niecałkiem oduczyli. Nie chcemy patrzeć na wartość prawdziwą, ale szukamy jedynie pieczątki cudzoziemskiej, która nawet często zawodzi.

— Komitet towarzystwa lekarskiego w Warszawie dnia 24 b. m. rozpatrywać będzie prawa wdów po lekarzach, które pretendować będą do 90 rublowych wsparć z zapisu ś. p. d-ra medycyny Bącewicza. Wsparć takich będzie 5. Zgłaszać się należy przed dniem 15 b. m. pod adresem komitetu towarzystwa.

— W Krakowie zmarł znany i ceniony artysta malarz Wojciech Grabowski.

— Projekt na pomnik dla pastora Otto, pomysłu artysty rzeźbiarza Kryńskiego, zyskał przed innemi pierwszeństwo. Zwycięzcy też powierzoną została budowa pomnika.

— Redakcya Tygodnika Powszechnego rozstrzygnęła już konkurs na rysunek najpiękniejszej i najbardziej typowej dziewczyny polskiej. Jury złożone z Andriollego, Horowitza i Maszyńskiego, z 35 nadesłanych okazów wybrało 9 posiadających warunki konkursu a z tych po debatach przyznano pierwszą nagrodę rs. 100 „Duszce" drugą rs. 75, „Iskrze". Po rozpieczętowaniu kopert, autorem pierwszej okazał się W. Gerson, a drugiej Piotr Stachiewicz z Krakowa.

— W Piotrkowie urządzoną została wystawa starożytności.

— Krytyka bardzo wysoko stawia świeżo przybyły na wystawę obraz pędzla twórcy Anhelego, Pruszkowskiego. Rusałka odpoczywająca na posłaniu z kwiecia, ma posiadać wszelkie warunki arcydzieła.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Władze pruskie przy wydalaniu poddanych rosyjskich, ograniczały się na powiatach przytykających bezpośrednio do granicy. Obecnie jednak działalność władz policyjnych posuwa się i głębiej w kraj. W powiecie chełmińskim zapozwano wielu przybyszów z Królestwa Polskiego na landraturę w Chełmnie, a spisawszy z każdego osobny protokuł, odczytano im znane rozporządzenie ministra. Dotąd przecież nie powiedziano wyraźnie, że mają się z kraju wynosić, ani im też terminu do tego nie wyznaczono. Między zaniepokojonymi jest jeden ze wsi, przebywający pod rządem pruskim od r. 1845, osiadły na gruncie, mający 7 dzieci dorosłych, z których 2 synów dawno wojskowość w Prusach odsłużyło, a ostatni od dwóch lat znajduje się w wojsku.

Dotychczas władze pruskie przyjęły za zasadę, że ci wychodźcy rosyjscy, którzy przed rokiem 1843 tu zamieszkali, na podstawie ustawy z dnia 31 grudnia 1841 r. uważani być mają za pruskich poddanych. Zasadę tę wyższe władze uznały za błędną, a wskutek tego tutejsza landratura szuka synów wychodźców, którzy są w czynnej służbie wojskowej, albo w rezerwie i obronie krajowej, albo w marynace, by wyjednać im uwolnienie ze służby. Pomiędzy tak zwanymi „polskimi zbiegami" są i tacy, którzy mówią po niemiecku i mogą dostarczyć dowodu, że w ewangielickim kościele byli chrzczeni. I im doręczono także nakazy wyjścia.

W Poznaniu dwóch robotników jednej z tamtejszych fabryk, otrzymało rozkaz opuszczenia Poznania i monarchii pruskiej.

Kiszyniew. Wczoraj tu odsłoniętym został uroczyście obelisk wzniesiony na cześć Puszkina.

Madryt. W Walencyi zaszło w jednym tylko dniu 6 b. m. aż 8 wypadków cholery, z których 2 zakończyły się śmiercią.

Warszawa 9 Czerwca god. 2-ga po południu. *(telegram własny).*

Za 100 marek żądano 48.80, płacono 48.67; za 1 funt sterling 9.89; za 100 fran. 39.40; za 100 gulden. 79.95.

Za pszenicę wyborową 242 f. wagi płacono 7.65, średnie 7.22; żyto wyborowe 232 f. wagi 5.15, średnie 4.95; jęczmień wyborowy 4.20, średni 4.00; owies 132 f. wagi wyborowy 3.40, średni 3.15.

Cukier bez zmiany. Okowita w sprzedaży cząstkowej 2.62, w hurcie 2.60.

W sprawie usunięcia ulicznego żebractwa.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 45).

Dla tego też ażeby dobrze wprowadzić czynność na drogę prawidłową, powinien być prawem włożony obowiązek na miasta i gminy opiekowania się swoimi biednymi i obmyślania sposobów zabezpieczających tych że od nędzy i głodowej śmierci. Bo czyż niesprawiedliwem jest, ażeby człowiekowi który w sile wieku swego niósł pewne usługi społeczeństwu, ażeby to społeczeństwo wrazie jego niemocy fizycznej, lub wreszcie kalectwa otoczyło go opieką. Obowiązkowe takie zaopiekowanie się swoimi ubogimi, nie może stanowić dla ogółu zbyt wielkiego ciężaru, a że tak jest, to oprzemy nasze dowodzenie na pewnych danych cyfrach i tak:

Jeżeli weźmiemy stosunek z gubernii Radomskiej, która wedle zebranych wiadomości statystycznych, posiada ludności przeszło 603.000, a w liczbie tej ubogich kwalifikujących się do opieki jest przeszło 700 osób, (cyfra ubogich wzięta z wykazów naczelników powiatowych przed 4-ma laty), to przypuściwszy że z ogólnej cyfry ludności, połowa przypada na dzieci i mniej zamożnych mieszkańców, wypadnie że na utrzymanie jednego ubogiego, przeszło 430 osób, będzie w obowiązku niesienia ofiary. Wprawdzie stosunek ten w praktyce może uledz pewnej zmianie, ze względu na przypuszczalne obliczenie nieletnich, lub rozdziału co do wyznania, wreszcie dokładnego obliczenia tak ludności jako też i ubogich, w każdym jednak razie, nie może być taki, któremu by ogół bez przeciążenia podołać nie mógł. Tym więcej że w kraju naszym od najdawniejszych czasów czynione były fundacye pod nazwiskiem szpitali parafialnych, które służyły za przytułek starcom, kalekom i w ogóle ludziom na wyżywienie swoje zarobić nie mogącym, pod zarządem duchowieństwa zostające, następnie w rozwinięciu Najwyższego ukazu z roku 1842, przybrały nazwę parafialnych domów schronień i przeszły pod zarząd Rad opiekuńczych. W tym celu wydaną została Instrukcya dla dozorów parafialnych stanowiąca, ażeby w każdej parafii urządzony był dom schronień, którego wyłącznem przeznaczeniem będzie pomieszczanie starców, kalek i sierot, których dozor parafialny w tymże domu umieścić poleca. Gdy jednak wydatki na utrzymanie ubogich pod opieką parafialną zostających, miały być pokrywane przedewszystkiem z funduszów ruchomych i nieruchomych, pod tytułem nadań, legatów darów i t. d., a w braku funduszów wymienionych, z ofiar i jałmużn osób dobroczynnych, w naturze lub w pieniądzach dobrowolnie dawanych, ztąd domy te nie mając stałych podstaw, w niektórych parafiach, nie były otwierane, a w niektórych z powodu braku fundszu następnie zwijane.

Obecnie czynnych domów schronień w gubernii Radomskiej pod zarządem Rady gubernialnej publicznej dobroczynności zostających jest 47, które posiadają zakładowego kapitału rs. 11.568, wartość szacunkowa budowli wynosi rs. 13.000, oraz posiadają około 4-ch włók ziemi, pod zarządem zaś gminnym jest domów schronień 34 z kapitałem rs. 13.218, wartość budowli przeważnie drewnianych obliczona na rs. 8.400 i około 14 tu włók ziemi w ogrodach i gruntach, oprócz tego niektóre z powyższych domów otrzymują dość znaczną ilość produktów w naturze, tak w ziarnie jako też i opale. Wprawdzie z wymienionych wyżej domów, zaledwie kilka mają dostateczne fundusze i dają całkowite utrzymanie i opiekę ubogim w nich pomieszczonym, reszta zaś figuruje nominalnie, ograniczając swoje działania na udzielaniu tylko pomieszczenia 2-m lub 4-m ubogim, albo też wydając im nic nie znaczącą zapomogę, jak naprzykład po rs. 3 rocznie.

Oprócz tego na otwarcie domów w 55-iu miejscowościach istnieje kapitału rs. 105.000, częścią w banku polskim deponowanych, lub na hypotekach zabezpieczonych.

Ogólna zatem wartość majątkowa domów schronień w gubernii Radomskiej w kapitałach, budowlach i gruntach w dość pokaźnej cyfrze przedstawia się, gdyż przeszło 200.000 rubli.

Gdyby więc inne gubernie królestwa na ten cel posiadały kapitał tylko taki jak Radomska, a śmiało przypuścić możemy że nie które bez porównania mają więcej, jakaż to już jest silna podstawa do rozwinięcia dzieła publicznej dobroczynności, dająca możność zaopiekowania się ludźmi potrzebującemi i zasługującemi na też opiekę

(dok. nast.) *K. Luboński.*

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr R0.	Barometr przy 0 - Milimetry.	Wilgotność względna %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
6	7 r.	16,2	748,6	46	Z. 1		Ulewa od 6 i grzm. do 6½ ppł. dr. deszcz od 7½ do 8.
	1	22,2	747,9	10	Z. 2		
	9 w.	15,8	746,8	70	Z. 1		
7	7 r.	16,6	747,0	63	Z. 1	2,0	
	1	20,7	747,5	12	O.		
	9 w.	16,6	746,7	85	Pc.-Z. 1		
8	7 r.	17,7	745,9	56	O.		
	1	24,0	743,8	16	O.		
	9 w.	17,8	743,8	61	O.		
9	7 r.	19,2	743,4	55	O.		
	1	25,2	742,6	9	Pd.-Z. 1		
	9 w.	16,8	742,0	70	Pd.-Z. 1		

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3,30 pp.	—	7.45 r.
„ z Iwangrodu	8,00 w.	—	12,00 p.
przychodzi do Radomia	10,15 w.	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,31 r.	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz.	—	—	—
„ z Iwangr. („ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	2,00 pp.	—	—
„ do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w.	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	—	6,35 w.
„ „ Dąbrowy	10,20 r.	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	4,30 r.
„ z Kielc	3 15 w.	—	12,15 poł
przychodzi do Radomia	7,16 r.	—	4,15 pp

Komitet Wystawy Warszawskiej

zawiadamia, iż z dniem 7 b. m. wysyłane będą na dworce kolei żelaznych agenci. udzielający bezpłatnie wiadomość o lokalach do najęcia.

Cena najmu pokoju umeblowanego z pościelą, usługą i samowarem wynosi od 1 rs. do 3 rs. na dobę.

KOMITET WYSTAWY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ

podaje do wiadomości że następujące hotele zadeklarowały, iż zwykłe ceny mieszkań podniesione na czas wystawy nie będą: Europejski, Brühlowski, Victorja, Francuzki, Angielski, Rzymski, Saski, Paryski, Krakowski, Lipski, Polski, Litewski, Warszawsko-Wiedeński i Niemiecki.

Cement Portland

słynnej fabryki krajowej GRODZIEC,

wyrównywający dobrocią marce angielskiej Robinsa, używany wyłącznie do budowy dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz od lat kilkunastu do robót fortecznych, sprzedaje po cenie fabrycznej hurtowo

292—4—1 **Karol L. Wickenhagen.**

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

posiada w wielkim wyborze towary następujące: kompletne serwizy ze szkła i z porcelany, wyroby z majoliki, lampy wszelkich systemów, tace angielskie i ruskie, wyroby z marmurów krajowych i zagranicznych, olejodruki, ramy, gzemsy do firanek, cerata, bakiety z zasuszonych kwiatów, Aristony, skrzypce, harmonie, zabawki i najnowszą galanteryę.

138— **Radom** Lubelska, **Kielce** Krakowska dom własny.

Drożdże wiedeńskie z St. Marx

z ces. król. uprzywil. fabryk

Ad. Ig. Mautnera i Syna.

Punkt centralny Wiedeń III St. Marx.

Wielka nagroda cechu piekarskiego 1850. — Wielki złoty medal towarzystwa przemysłowego 1851. Wiele srebrnych medali. — *Wielki dyplom honorowy z wiedeńskiej wystawy światowej 1873.*

Zawiadamia się Sz. Publiczność, iż ze względu na łatwość komunikacyi kolejowej, wprost z zagranicy, fabryka dostarczać będzie do Radomia i jego okolic kazdodziennie świeże drożdże po zniżonych cenach tak w hurtowej jak i detalicznej sprzedaży.

Jedyny Skład drożdży w Radomiu, w Cukierni Bronisława Woźnickiego.

235—13—5 **Ig. Mautner i Syn.**

PLANDEKI NIEPRZEMAKALNE

wyrabia i poleca

F. BIERNATH

w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacyi wszelkie do takowej nadające się materye oraz uskutecznia się wszelka reperacya plandek uszkodzonych. C—50—

5290—6—2

NOWE PAPIEROSY

„MILJONY"

Braci Polakiewicz.

100 sztuk 60 kop. 10 sztuk 6 kop. 5 sztuk 3 kop.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA

ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70/72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne;** urządza kompletne tartaczne zakłady.

4122—24—13

TOWARZYSTWO FRANCUZKO-WŁOSKIE

Kopalń Węglowych w Dąbrowie

Podaje niniejszem do wiadomości że główna agentura do sprzedaży węgla kamiennego z kopalń towarzystwa położonych w Dąbrowie na drogę żelazną Iwangr.-Dąbrowską i okolice przyległe do tychże dróg, powierzoną została panom T. Szlezyngerowi i J. Cybulskiemu.

w Dąbrowie dnia 25 Marca 1885 r.

Dyrektor Kopalni (podpisano) **Thibaudet.**

Podając się na powyższe, mamy zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż Kantor Główny Agentury otworzyliśmy w Dąbrowie Górniczej zaś Składy własne założyliśmy w Radomiu przy ulicy Nowo-Skaryszewskiej dom Adwokała Barcz i na stacyi Miechów.

134—3—3 **T. Szlezynger i J. Cybulski.**

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY

HELBICH i POHL

Ma na składzie:
Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów", i dębowe, toczone z fabryki „Helena", pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodzechowskie.
Środki dezinfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

181— —

LAKIERY I FARBY

polecają

Zakłady Przemysłowo-Chemiczne

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT,

w Warszawie, Elektoralna 33.

Cenniki franco i gratis.

5378—24—4

Potrzebne są od wakacyi

CZTERY PANIENKI

do wspólnej nauki na wieś, gdzie jest nauczycielka Polka z wyższemi kwalifikacyami naukowemi, wysoką muzyką i konwersacją francuzką. Jest obok tego i rodowita niemka. Od jednej panienki żądaną jest **opłata rs. 300**. Miejscowa dziewczynka jest tylko jedna. 284—6—3

Adres w Redakcyi.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarlikowskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacyi w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej robocie.

161— Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

FABRYKA

POWROŹNICZA

w Radomiu, ul. Spacerowa Nr. 221.

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubeltowe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat gruby do wełny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakuły po cenie przystępnej

231—7—4

Fryderyk Krüger.

MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149—52—24

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujący od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy koleją żelazną *Ceny Mebli* giętych zostają *zniżone* o znaczny procent, a mianowicie: *Krzesła zagraniczne* wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. *Krzesła* fabryk krajowych i fabryki „Wojciechów" po rs. 2 kop. 20, *Kanapy i fotele* w odpowiedniej zniżonej cenie. Również *garnitury wyściełane*, jako to: *Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół* przed kanapę od rs. 100, przytem jak dotąd uskutecznia wszelkie zamówienia *wyprawnych umeblowań.*

OGŁOSZENIE.

W osadzie **Opole**, *powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej, we Wtorek po św. Piotrze i Pawle, to jest 18 (30) Czerwca, odbywać się będzie* **jarmark.** 219—7—5

Środki dezinfekcyjne!

Koperwas żelaza,
Siarczan miedzi, 202 —
Proszek karbolowy,
Kwas karbolowy surowy i czysty,
Chlorek wapna,
Wojłok roślinny otwocki,
Proszek otwocki (Spodium),
Smoła gazowa do malowania dachów i śmietników,
Ocet toaletowo-karbolowy,
Mydło karbolowe,

ma zaszczyt polecić

ALEKSANDER HAERTEL

w Radomiu.

SKŁAD	FILJA
Materyałów Aptecznych	ulica Lubelska
Rynek dom własny.	№ 157.

W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia, potrzebny jest od 1 Lipca 1885 r pisarz do gospodarstwa,—kandydat może się zgłosić piśmiennie przez pocztę Jedlińsk, do Owadowa lub osobiście na miejsce, wynadgrodzenie będzie zależne od kwalifikacyi. Pożądany jest tylko kawaler. 262—10—5

W domu Dutowa przy ulicy Lubelskiej pod N. 156, jest do sprzedania **Powóz** z fordeklem odnowiony, fabryki Romanowskiego. Wiadomość u stróża. 278—3—3

KASA ŻELAZNA

ogniotrwała do sprzedania. Wiadomość u zegarmistrza w domu W. Trzebińskiego. 257—3—3

JEST do sprzedania pięknych rasowych i dobrze dobranych parę **klaczy** siwych (kuców) z **bryczką** i zaprzęgami, oraz maszyna do pończoch, za przystępną cenę. Wiadomość ulica Stare Miasto w domu W-go Kramma. 273—4—4

STUDENT

Uniwersytetu warszawskiego życzy sobie na czas wakacyjny przyjąć obowiązki korepetytora na prowincyi. Wiadomość w handlu p. Winkler przy ulicy Lubelskiej. 285—3—2

UCZEŃ klasy VI miejscowego gimnazyum życzy sobie zaraz wyjechać za korepetytora na wieś dla przygotowania do egzaminów powakacyjnych. Wiadomość u W. Potkańskiego dom Filichowskiego, ulica Lubelskie Górki. 286—3—2

Uczeń klassy VIII

poszukuje korepetycyi na czas wakacyi na wieś. Ulica Staro-Krakowska dom Klimaszewskiego, wiadomość u gospodarza. 279—3—3

DWA POKOJE UMEBLOWANE oraz pokój z kuchnią do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. w domu Gutta za Rządem Gubernialnem. 297—3—1

SKLEP Z POKOIKIEM

przy ulicy Lubelskiej w domu J. K. Trzebińskiego. Wiadomość w kantorze drukarni.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 29 Мая 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.